Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU" Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe znoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU" Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 196

Nr. 60. [63] Kraków, Sobota 9 lutego 1907 r. ROK XV.

Nowella przemysłowa.

—o—

Wczorajsze telegramy wiedeńskie przyniosły wiadomość, że uchwalona przez radę państwa nowela przemysłowa otrzymała sankcyę cesarską. Od dwu lat prawie czytaliśmy ustawicznie w pismach codziennych o obradach „nieustającej" komisyi przemysłowej w Wiedniu, której przewodniczącym był Polak, dr. Małachowski.

Nigdzie jednakże nie można się było spotkać z treściwem, fachowem przedstawieniem, co właściwie zamierzają rząd i parlament uczynić dla obrony rękodzielniczego przemysłu, dla ratowania naszego mieszczaństwa, o którem można powiedzieć bez przesady, że walczy z największemi trudnościami i zewsząd jest atakowane przez rozlicznych wrogów.

Pisząc niedawno o ruchu agrarnym we wszystkich krajach Austryi, podnieśliśmy skargę przeciw ustawodawstwu lat ostatnich, że traktowało rolników jako kopciuszka i zaniedbało przyjść mu z wydatną pomocą państwową, a otaczało nieuzasadnionymi przywilejami przemysł. Oczywiście mieliśmy na myśli tylko przemysł wielki, fabryczny. Przemysł bowiem drobny, rękodzielniczy bardziej jeszcze przez liberalne ustawodawstwo został pokrzywdzony aniżeli rolnictwo.

Jeżeli ustawodawstwo liberalne zapomniało o rolnictwie, to o rękodzielnictwie nie zapomniało, lecz wprost je podkopało i doprowadziło do ruiny.

Rozbito starą organizacyę rękodzieł, zamiast ją zreformować w myśl potrzeb nowoczesnych, a w dodatku wydano rękodzielników na łup tak zwanego wolnego i fabrycznego przemysłu, brudnej konkurencyi i żydowskiej lichwy.

W krótkim czasie pod natłokiem tylu nieprzyjaznych i szkodliwych wpływów, niektóre gałęzie rękodzielniczego przemysłu całkowicie upadły, a wszystkie zostały zagrożone w swym bycie przez produkcyę fabryczną i wielkie składy handlowe.

Ślady zrujnowania rękodzielniczego przemysłu są widoczne i namacalne i wystarczy choćby zewnątrz przypatrzeć się naszym miastom i miasteczkom, ażeby stwierdzić, że nasi mieszczanie, a zwłaszcza mało mieszczanie, rękodzielnicy są obecnie w najgorszem położeniu i nędzy, a wielu z nich musi porzucać warsztaty i zawodowe swe wykształcenie, aby szukać utrzymania w jakichś podrzędnych służbach po biurach, przy kolejach lub gdziekolwiekbądź.

Ruina rękodzielniczego przemysłu postępowała tak szybko, że rząd musiał nareszcie porzucić liberalne zasady i przedsięwziąć pewne środki ochronne.

Wskrzeszono organizacye zawodowe i wydano rozmaite przepisy i ustawy przemysłowe dla uregulowania rabunkowych stosunków jakie się zakradły do rękodzielniczego przemysłu i dla jego ochrony przed zupełnym upadkiem.

Lecz cała ta robota podjęta była bez planu i bez **szczerej myśli** przywrócenia rękodzielniczej pracy należnych jej praw, i jej społeczne go marzenia. W skutek tego ustawodawstwo przemysłowe jest dotychczas łataniną złożoną z rozporządzeń, w którem zapewnie nie wyznają się ani panowie „instruktorowie" przemysłowi, niedawno przez rząd na mocy rozporządzenia mianowani, a w ostatniej noweli, ustawowo wprowadzeni.

Taką łataniną jest i sankcyonowana obecnie nowela przemysłowa. Zaprawdę należy się dziwić że ustanowiona „nieustająca komisya przemysłowa" pracując blisko dwa lata zamiast się zabrać do gruntownej reformy i stworzyć z rozmaitych nowel i przepisów ministeryalnych nową, ogólną należycie obmyślaną, do życzeń i potrzeb rękodzielniczego przemysłu zastosowaną ustawę — stworzyła znowu tylko nowelę i pomnożyła chaos ustawodawczy. Będziemy bowiem mieli znowu o jedną ustawę więcej, której nie zrozumie, kto dawniejszych nie zna, a więc z której najbardziej interesowani, to est przemysłowcy-rękodzielnicy, mało będą mieć pożytku, nie mają bowiem na to ani czasu, ani funduszów ażeby skupować bibliotekę ustaw i nowel przemysłowych i oddać się ich zgłębianiu i studyowaniu.

Rękodzielnicy i miejsi przemysłowcy nasi na kilku wiecach i zjazdach swoich zebrali krótko i treściwo czego żądają i przedłożyli to w memoryale, wręczonym rządowi.

Istotnym i głównym punktem w tym memoryale było żądanie ustawodawczej ochrony w obec konkurencyi fabrycznej i wielkich składów handlowych — bo to są rzeczywiście dwaj śmiertelni wrogowie rękodzielniczego przemysłu.

Otóż w tych dwu kierunkach nowela przemysłowa dopiero co uchwalona i sankcyonowana nic lub bardzo mało przyniesie pożytku rękodzielnictwu. Rząd wymawiając się z góry , czemu tym uzasadnionym żądaniom, rękodzielników nie czyni zadosyć powiedział w przedmowie do weli, że musiał dążyć do pogodzenia „innych uprawnionych" żądań z życzeniami sfer przemysłowych rękodzielniczych.

W tem właśnie fatalność położenia, że rząd życzenia rękodzielników zwykł uważać za mniej uprawnione niż żądania kapitalistów i żydów, i zamiast życzenia tych ostatnich stosować do uprawnionych żądań i koniecznych potrzeb naszego chrześcijańskiego mieszczaństwa, postępuje wręcz odwrotnie, bo o tyle tylko spełnia obowiązki ochrony przemysłu rękodzielniczego, o ile to się stać może bez szkody żydów i kapitalistów.

Z tym systemem należałoby raz skończyć i stanąć w obronie naszych chrześcijańskich rękodzielników i mniejszych przemysłowców w obec przewagi żydów i kapitalistów. I ten cel wytknęło sobie w programie Polskie Centrum ludowe.

—oooOooo—

Wybory proporcyonalne.

—o—

Nowa ustawa wyborcza wprowadza do Galicyi nowość, okręgi dwumandatowe i zastępców posłów. Już i teraz wyłoniły się sprzeczne tłomaczenia przepisów tej ustawy, a mianowicie wysuwa się kwestya, kiedy kandydaci zostają wybranymi i kiedy należy zarządzić ponowne czy ściślejsze wybory.

W »Trybunie ogłosił np. p. Daszyński zapatrywanie, powtórzone potem przez »Naprzód«, że jeżeli przy wyborze jeden kandydat otrzyma absolutną większość, a drugi nie otrzyma 25 pr. głosów, to żaden nie zostanie wybranym i wybory należy powtórzyć i powtarzać tak długo, aż równocześnie jeden z kandydatów absolutną większość, a drugi jedną czwartą część głosów otrzyma. Otóż zapatrywanie takie jest błędnem i uznał to już sam „Naprzód" bo w jednym z ostatnich numerów zamieszcza artykuł „prawnika partyjnego", który prostuje mylne tłómaczenia ustawy p. Daszyńskiego.

Umieszczamy niżej ustępy ustawy, odnoszące się do przeprowadzenia wyborów proporcyonalnych, by rozszerzyć ich znajomość, która przed wyborami jest koniecznie potrzebną.

§ 33. Jeżeli w pewnym okręgu wyborczym ma być wybrany tylko jeden poseł, należy uważać tego za wybranego, kto uzyskał więcej, niż połowę wszystkich oddanych głosów ważnych.

Jeżeli nikt nie uzyskał absolutnej większości, przystępuje się do wyboru ściślejszego.

§ 34. Jeżeli w jednem i tem samem ciele wyborczem wybrani być mają równocześnie dwaj posłowie, to należy przedewszystkiem uważać za wybranego tego, kto otrzymał więcej, niż połowę oddanych ważnych głosów. Obok tego, wybranego absolutną większością, należy uważać za drugiego wybranego tego, kto więcej, niż czwartą część oddanych ważnych głosów otrzymał.

Jeżeli przy pierwszem głosowaniu żaden nie uzyskał absolutnej większości, należy zarządzić drugie głosowanie i jeżeli i przy tem głosowaniu nikt absolutnej większości głosów nie otrzymał, to należy przystąpić do ściślejszego głosowania.

Jeżeli w pierwszem albo drugiem głosowaniu jeden z kandydatów otrzymał wprawdzie absolutną większość głosów, lecz inne głosy są tak dalece pomiędzy dwie, albo więcej osobistości rozstrzelone, iż żadna z nich

więcej niż jedną czwartą część oddanych głosów nie uzyskała, to należy co do drugiego mandatu zarządzić ściślejsze głosowanie. Jeżeli przy pierwszem albo przy drugiem głosowaniu oddane były głosy wogóle tylko na jedną osobistość, albo też jeżeli głosy, oddane na drugi mandat, padły na pewną osobistość, nie osiągnąwszy atoli wymaganej ilości głosów, to należy zarządzić dla wyboru drugiego posła nowe głosowanie według postanowień par. 33.

„§. 35. Gdy się rozchodzi o wybór jednego posła, mają wyborcy ograniczyć się przy ściślejszem głosowaniu do tych dwóch osobistości które przy poprzedzającem głosowaniu — w wypadku przewidzianym w ostatnim ustępie § 34 po tym, kto osiągnął wymaganą ilość głosów — względnie najwięcej głosów otrzymały.

„Jeżeli przy ściślejszem wyborze mają być wybrani dwaj posłowie, odbywa się wybór ściślejszy pomiędzy temi trzema osobistościami które przy ostatniem głosowaniu otrzymały najwięcej głosów, przyczem te dwie osoby mają być uważane za wybrane, na które względnie najwięcej głosów padło.

„Przy równości głosów rozstrzyga wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej los, kto ma przyjść do ściślejszego głosowania.

„Każdy głos, który przy ściślejszem głosowaniu padnie na osobę, nie przychodzącą do wyboru należy uznać za nieważny.

„Jeżeli przy ściślejszem głosowaniu wszystkie oddane ważne głosy podzielą się równo pomiędzy podpadające wyborowi osoby, rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisji wyborczej, która z nich ma być uważaną za wybraną.

„§. 36. Jeżeli w jednym i tym samym okręgu wyborczym mają być wybrani równocześnie dwaj posłowie, to zarazem wybiera się za pomocą tych samych kartek głosowania także i zastępców, a to mianowicie w ten sposób, że każdy wybor a na swojej kartce do głosowania oprócz nazwiska tej osobistości którą wybiera na posła, ma wpisać w drugiej rubryce także nazwisko drugiej osobistości, którą wybiera na zastępcę posła. Wybór zastępcy dokonanym być ma przy tem głosowaniu, przy którem wybiera się posła.

„Przy wyborze zastępcy liczyć należy tylko głosy na ważnych kartkach do głosowania wpisane, które oddane zostały na wybranego posła. Jako wybrana na zastępcę ma być przeto uważaną ta osoba, która otrzymała względnie największą ilość głosów.

—o—

Nowe oszczerstwa.

Nasi najserdeczniejsi nie opuszczają żadnej sposobności, aby nam zaszkodzić i przedstawić w najgorszem świetle nasze wewnętrzne stosunki. Obecnie żydzi i Niemcy wyzyskują kwestję ruską, i usiłują przy pomocy bezczelnych kłamstw wyrobić nam najgorszą opinję za granicą. Coraz wyraźniej zarysowuje się przytem rusko-żydowskie przymierze które zapewne wkrótce i w Galicyi odczujemy.

Jako charakterystyczny objaw tej potwarczej kampanii przytaczamy artykuł zamieszczony niedawno w żydowskim dzienniczku „Rumaenischer Lloyd" wychodzącym w Bukareszcie. Czytamy tam między innymi

„Wiadomo ogólnie, że Polacy uskarżają się przed forum europejskiem na ucisk, jakiego doznają ze strony Niemców i starają się usposobić opinję publiczną nieprzyjaźnie dla narodu niemieckiego. Jaką wartość moralną posiadają te skargi polskie, wskazuje najlepiej postępowanie Polaków względem Rusinów w Galicji. Okoliczność, że Polacy mimo ich niesłychanej samowoli wobec narodu ruskiego zwracali się z „uroczystymi" protestami przeciw niemieckiej rządowej polityce polskiej do europejskiej opinii publicznej, można tem tłomaczyć, że polityka jaką prowadzą Polacy względem Rusinów, jest w szerokich politycznych i towarzyskich kołach Europy albo wcale lub też bardzo mało znaną, to też pozwoliło na to, że udało się Polakom opinję publiczną okłamać i usposobić przychylnie dla swych dążeń. Gdyby Europa świadomą była sprawy ruskiej i polityki polskiej względem tamtej, wówczas Sienkiewicz nie odważyłby się wystosować do cesarza niemieckiego otwartego listu.

Jest rzeczą nader interesującą, w jaki sposób traktowani są Rusini przez Polaków na polu szkolnictwa. Galicyjska Rada szkolna krajowa stosuje wszelkie środki, aby wszechpolską propagandę na ruskiej ziemi poprzeć. W tym kierunku osiągnęła też gospodarka polska wielki skutek: Galicja stała się ojczyzną analfabetyzmu, krajem Europy środkowej, który pod względem kultury, pozostał najbardziej w tyle. Powiedział bowiem prezes galicyjskiej Rady szkolnej krajowej bez ogródek, że włościanie nie powinni mieć przystępu do szkół, gdyż obowiązkiem ich jest paść bydło, oświata zaś pozostać musi przywilejem szlachty (?). Ponieważ jednak według praw austryackich nie tylko polskie lecz i ruskie dzieci włościańskie uczyć się muszą, powzięły polskie czynniki rządowe w kwestji szkolnictwa metodę ogłupienia (!!) do której przyłącza się bezprawny system polonizowania stosowany przy pomocy barbarzyńskich (!!) środków względem uczniów ruskich. Dzięki temu systemowi polskiemu niema obecnie w ruskiej Galicji wschodniej żadnej szkoły ludowej czysto ruskiej, podczas gdy Rusini przed rokiem 1868 posiadali więcej szkół aniżeli Polacy. Ruscy nauczyciele ludowi są pozbawieni wszelkich praw, nie wolno im mieć własnych pojęć, własnej woli i honoru, lecz muszą być podatnymi niewolnikami polskich inspektorów szkolnych (?), którzy przez Radę szkolną krajową tem lepiej są widziani, im więcej okazują polskiego patryotyzmu. Wolno być polskim inspektorom szkolnym przestępcami, gdy jednak dmą w róg patryotyczny, pozostają bez karni.

Teodor Dostojewski. 14

—o—

Bracia Karamazow.

—o—

—Przebaczcie mi ojcze — zaczął Mjusow, zwracając się do starca—a przedewszystkiem nie posądzajcie mnie, proszę, o jakikolwiek współudział w tych nieprzyzwoitych żartach. Zbłądziłem chyba tem jedynie, żem mógł choć na chwilę uwierzyć, że Fedor Pawłowicz dotrzyma danego słowa, a przepraszam za to głównie, że przybyłem tu w towarzystwie takiego człowieka... Nie mógł skończyć, tak był wzburzony i zamierzał już opuścić zebranie.

—Proszę, uspokój się pan—przemówił starzec, i powstawszy z miejsca, zbliżył się do Mjusowa, a ująwszy go za ręce, posadził go znów na krześle. —Proszę bardzo, abyś pan i nadal został moim gościem, proszę bardzo,—poczem z ukłonem wrócił na swoją kanapkę.

—Powiedz, wielki starcze, czy to może moja obecność jest tu zbyteczną? —zawołał Fedor Pawłowicz, chwytając się obiemi rękami za poręcz krzesła z takim ruchem, jakby je miał za chwilę cisnąć w przestrzeń, — może to moja jest wam nie miłą?

—Najuprzejmiej proszę, abyś się pan niczem nie krępował. Bądź pan zupełnie, jak u siebie w domu, a przedewszystkiem nie wstydź się pan samego siebie, bo z tego wszystko złe wynika.

—Zupełnie, jak u siebie w domu? to wiele, bardzo wiele. Najserdeczniej dziękuję i zgadzam się z wdzięcznością. Chociaż, ojcze błogosławiony, to trochę z waszej strony ryzykowne, wyzywać mnie na to „u siebie w domu", ostrzegam przez życzliwość. Proszę nie zapominać, że pogrążony jeszcze jestem w mroku grubej nieświadomości, chociaż niektórzy chcieliby przedstawić mnie, jako rozmyślnego grzesznika. To do ciebie pije, Piotrze Aleksandrowiczu. Dla was zaś, najświatlejsza istoto, czuję tylko zachwyt i uwielbienie. Wy, starcze święty, przeniknęliście mnie do wnętrza. Ja w istocie wstydzę się samego siebie i z tego wszystko złe wynika. Gdy wchodzę między ludzi, to z góry jestem przekonany, że każdy uważać mnie będzie za błazna, wtedy też zaczynam umyślnie wyprawiać błazeństwa, dla pokazania, że nie dbam o ich opinję, bo kto wie, czy ci, co mnie potępiają, nie są sto razy podlejsi odemnie. Gdybym wiedział, że są tacy, którzy uważać mnie chcą za porządnego człowieka, jaki ja byłbym porządny! jaki uczciwy!

Mówiąc to, rzucił się nagle na kolana i wołał, złożywszy ręce jak do modlitwy:

—Nauczycielu! co mam robić, by wejść na drogę poprawy?!

Trudno było istotnie poznać, czy drwi znowu, czy jest naprawdę wzruszony.

Starzec spojrzał na niego z uśmiechem.

—Sam pan przecie wiesz, co trzeba robić; rozumu ci przecie nie brak. Trzeba pozbyć się pijaństwa i oduczyć się niewstrzemięźliwości w mowie; trzeba się wyrzec rospusty, a przedewszystkiem chciwości grosza. Pozamykaj pan te siedliska pijatyki, któreś pan pozakładał, jeżeli nie wszystkie, to choć dwa lub trzy szynki, a przedewszystkiem staraj się pan nie kłamać.

—Jak n. p. o Diderocie?

— Nie, nie o to chodzi. Nie kłam pan przede wszystkiem sam przed sobą. Człowiek, okłamujący sam siebie, zaczyna wreszcie wierzyć własnym kłamstwom i z czasem dochodzi do tego, że już nigdzie, ani w sobie ani w drugich, prawdy nie widzi. Stąd traci szacunek dla siebie i dla drugich, a co za tem idzie, traci i miłość. Że zaś trudno jest żyć bez miłości, oddaje się dla zagłuszenia grubym namiętnościom, prowadzącym do zezwierzęcenia. Człowiek, okłamujący sam siebie, sam siebie też krzywdzi Wymyśla krzywdy i obrazy, których jakoby od ludzi doznał, i wydyma je do olbrzymich rozmiarów, robiąc chętnie z muchy woła. Co więcej, to poniżenie sprawia mu szczególniejszą przyjemność, polegającą na kłamstwie i wewnętrznej rozterce. Ale wstańże pan, prosze bardzo. Przecież to, co pan robisz w tej chwili, jest także kłamstwem.

—Święty człowieku!—zawołał Fedor Pawłowicz—pozwól mi ucałować twą rękę! —to mówiąc, podskoczył szybko i ucałował szczupłą rękę starca. —Masz słuszność we wszystkiem. Istotnie, szczególniejsza to przyjemność poniżać się samemu i przedstawiać w najgorszych barwach. Ja też uprawiałem ten zwyczaj do ostatnich granic, ale robiłem to głównie dla estetyki, dla piękna. Bo o jednem zapomniałeś tylko, wielki starcze, że to pięknie, bardzo pięknie wygląda.... być skrzywdzoną ofiarą. Kłamałem też w istocie całe życie, co dzień i co godzina. Kłamstwem jestem jak wiadomo i ojcem kłamstwa, t. j. chciałem powiedzieć synem kłamstwa. (Nie jestem wogóle silny w cytatach.) Tylko, aniele miły! tak, jak o Diderocie, to przecie można, Diderotowi to przecie nie zaszkodzi. Co innego, gdyby to komu szkodę przyniosło. Ale! ale! wielki starcze! o mało nie zapomniałem. Miałem tu być już trzy lata temu, dla rozjaśnienia pewnych wątpliwości. Tylko, proszę nie pozwól, wasza świętobliwość, aby mi Piotr Mjusow przerwał. Czy to prawda, ojcze, że jest opowiadanie w „żywotach świętych" o jednym męczenniku, który będąc ściętym, podjął głowę swoją i ucałował ją z miłością, a potem szedł długi czas jeszcze, obsypując ją pocałunkami.?

—To nie prawda—odparł starzec.

— Niema nic podobnego w „żywotach świętych", któż był ten męczennik?—spytał ojciec bibliotekarz.

—Nie znam jego imienia, nic nie wiem, oszukano mnie widocznie, to Piotr Aleksandrowicz, ten sam, co rozgniewał się za Diderota, opowiedział mi tę bajkę.

—To nie prawda, nigdy ci tego nie opowiadałem. Wogóle przecież nie rozmawiam z tobą, zaprotestował Mjusow.

—Nie mówiłeś wprawdzie bezpośrednio do mnie, ale opowiadałeś tę historję na cały głos w jednem towarzystwie. Było to trzy lata temu. Pamiętam doskonale, bo to niedorzeczne opowiadanie zachwiało we mnie wiarę, Piotrze Aleksandrowiczu. Nie domyślałeś się tego wówczas, ale ja, powróciwszy do domu, stałem się niedowiarkiem i odtąd wiara moja wciąż szwankuje. Tak tak, Piotrze Aleksandrowiczu, tyś jest pierwszą przyczyną moralnego mego upadku.

Fedor Pawłowicz mówił bardzo patetycznie. Nikt oczywiście nie brał na serjo odegranej przez niego komedyi. Mimo to Mjusow rozgniewał się.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

I tak zdefraudował pewien polski inspektor szkolny 10.000 k., inny 40.000 koron i cóż się stało? Zamiast zasłużonej kary więziennej, spotkało tych panów ze strony Rady szkolnej uznanie za to, że „okazali się prawdziwymi patryotami polskimi" (!?). Radca szkolny okręgowy w Złoczowie pozbawił ruskiego nauczyciela Massinka urzędu za to, że ten wzywał mieszkańców do założenia czytelni i sklepu, zaś na zebraniu gminnem opowiadał dzieje Ukrainy. Nauczyciel Dorosz prześladowany był przez inspektora a następnie przeniesiony do innego okręgu, ponieważ nie chciał poślubić pewnej damy, faworytki inspektora. Udało się jednak w końcu p. inspektorowi skłonić innego nauczyciela, Polaka do poślubienia owej kobiety, poczem ten otrzymał od inspektora piękną posadę, a także liczne odznaczenia. Ucisk ruskich dzieci przez polskich przełożonych szkoły ze względów politycznych, zaliczają w ruskiej części kraju do objawów codziennych. Polski naucz. Rogosz położył ruskiego ucznia Kwiczoka na ławce i bił go trzciną za to, że ten w domu rozmawiał ze swymi rodzicami po rusku (!!). Nauczyciel Grużecki pobił ruskiego ucznia do krwi, ponieważ nie poddał się jego rozkazowi i nie chciał całować portretu polskiego poety Mickiewicza (!!!). Nauczyciel Łobodycz pozdrawia ruską dziatwę włościańską, zjawiającą się w szkole z żądaniem przyjęcia, słowami: „Powiadam wam, że chłop zalicza się do gnoju, a jako taki musi być ze szkoły wyrzucony." Nauczyciel Wierzbicki zakazał dzieciom rozmawiać między sobą po rusku, naznaczając za każde słowo wypowiedziane w tym języku karę w kwocie 20 halerzy. Polskie zakonnice, które w ruskiej wiosce Michajliolce (?) spełniają czynności nauczycielek, biją dzieci ruskie aż do utraty przytomności, ponieważ te nie chcą odmawiać „Ojcze nasz" po polsku, lecz po rusku. Te zakonnice wciągają gwałtem dziatwę ruską do polskiego kościoła i starają się ją przekonać, że „do ruskiego kościoła tylko świnie chodzą", i że każda matka, która z dziećmi swemi rozmawia po rusku, jest „suką." (!?).

Najgłośniej dmią w tej ruskiej aferze polscy duchowni. Przytoczymy tu tylko jeden fakt. Polski proboszcz Gralewski przydzielony został do szkoły w Potutorach w charakterze nauczyciela religii. Ponieważ jednak we wsi owej nie było ani jednego ucznia narodowości polskiej, zaś dziatwa ruska pozdrawiała go po rusku, wpadł Gralewski w taką pasję, że rzucił się na dzieci, wypoliczkował wszystkie (!!) a rzuciwszy je na ziemię, tratował nogami. Przestraszone dzieci wybiegły na ulicę wołając o pomoc przed rozwścieczonym księdzem.

Te powyżej wymienione zdarzenia nie stanowią zupełnej martyrologii ruskiej dziatwy szkolnej, wszechpolscy barbarzyńcy srożą się bowiem w każdej wiosce ruskiej. Konnikotwicki znany jest sposób postępowania Polaków w kraju ruskim, słysząc skargi polskich Niemców, nie może być dość oburzonym na bezgraniczną obłudę Polaków."

Ten zbiór bezczelnych i nikczemnych kłamstw powtarzamy dla wyświetlenia broni jaką z nami walczą żydzi i Rusini, i czego możemy oczekiwać od tych sprzymierzonych obecnie przeciwników.

Najlepszą odpowiedzią na podobne oszczerstwa jest pogarda, dobrze by jednak było, aby nasi rodacy mieszkający w Rumunii, dali należytą odprawę żydowskiemu pismakowi.

Nauka robót ręcznych w szkole.

Dziwnie może brzmi powyższy tytuł, zwłaszcza w uszach starszych, którzy w swej młodości podobnego przedmiotu nie znali w planie nauk dawnej szkoły, naukę robót ręcznych uważali za osobny dział, nie mający nic wspólnego ze szkołą uprawiający zwyczaj u majstra, w warsztacie, a uważany powszechnie za coś tak strasznego, że dzieci, gdy się uczyć nie chciały w szkole straszyli oddaniem do majstra. Stąd zapewne bierze początek ów brak poszanowania pracy ręcznej, spotykamy nierzadko jeszcze i dzisiaj. Dzisiaj na szczęście zapatrywania się zmieniają i zmienią się zupełnie skoro tylko w zapoczątkowanym kierunku pójdziemy naprzód wytrwale. Szkoła bowiem ma na celu nietylko uczyć ale i wychowywać. Toż celem nauki robót ręcznych jest przyspieszenie harmonijnego wychowania dziecka, które właśnie polega na obopólnem wykształceniu ducha i ciała. Odczuł tę potrzebę i głęboko zrozumiał dr. Jordan i pragnie ją w kilku punktach zaspokoić. Działalność jego biegnie już dzisiaj w trzech kierunkach może najpierwszych i najważniejszych tj. ruch młodzieży na wolnem powietrzu, ruch połączony z pracą i sama ręczna praca. Stąd wprowadził w życie park, ogród szkolny i warsztaty (slojd). Jego ogólne zasady, jako lekarza i wielkiego przyjaciela młodzieży zgadzają się w zupełności z najwybitniejszymi pedagogami obecnej doby. Są one: Rozwój sił cielesnych, wyrobienie sprawności odnośnie do zręcznego użycia rąk, wykształcenie zmysłów, przedewszystkiem oka, podniesienie i wyćwiczenie zmysłu spostrzegawczego, zaspokojenie i kierowanie wrodzonym popędem do czynności oraz wychowanie silnej woli. Stykając się z młodzieżą różnego wieku, poczawszy od dzieci i uczniów szkół naszego miasta, tłumnie garnących się do parku, aż do słuchaczów Uniwersytetu, których obserwuje w laboratoryach medycznych, dostrzegł braki wielostronne, resztę podyktowała mu miłość młodzieży i patryotyczne uczucie. Zaprowadza więc naukę robót ręcznych w wyżej wspomnianych kierunkach, bo ona leży tak w interesie dobrego wychowania wyrastających pokoleń, jak również i w interesie ogólno społecznym, który wymaga, aby i praca ręczna, fizyczna była należycie oceniana, a różnorodne i klasy warstwy społeczeństwa w spokoju i wzajemnem poszanowaniu swego działania wspólnie żyły, al w końcu także i w interesie ekonomicznym, który wymaga, aby zdolność narodu pracy fizycznej jak najbardziej rozwinąć.

Pominąwszy „park", którego wartość powszechnie uznano i należycie oceniono, chcemy postawić nauce prac ręcznych, przynajmniej w tych kierunkach, które na razie pozostawiono inicyatywie prywatnej, a które właściwie powinny wejść do planu szkolnego, co niewątpliwie w przyszłości nastąpi i w szkołach średnich, jak to ma już miejsce w kraju naszym w szkołach wydziałowych i seminaryach nauczycielskich. Przytem jednak zalecić należałoby pewną ostrożność w postępowaniu, aby rzeczy w istocie swej dobrej pożytecznej nie popsuć, a to tak z braku dostatecznych na ten cel funduszów, jak i z powodu niezupełnego jeszcze u nas zrozumienia doniosłości tej nauki w sferach nauczycielstwa i społeczeństwa. W naturze bowiem naszej leży, że prędko zapalamy się w pewnym kierunku, rozumiemy w teoryi tę nową innowację, lecz wprowadzając ją za szybko w życie, tem samem kopiemy jej grób, bo zbywa nam na dostatecznym praktycznem przygotowaniu do jej przeprowadzenia.

Praca ręczna w ogrodzie szkolnym.

Chcąc zrozumieć wychowawcze znaczenie ogrodu szkolnego, należy najsamprzód zastanowić się nad samem pojęciem wychowania. Wychowania zadaniem nie jest w pierwszym rzędzie wytworzenie inteligencyi lub uczucia, lecz kształcenie woli, a to dlatego, ponieważ bezpośrednia wartość człowieka nie polega na zewnętrznych przymiotach, lecz jedynie na tem, czego on chce jasno i wyraźnie na zasadach religijno-moralnych. Wszystkie bowiem zdolności umysłowe przymioty temperamentu i inne zalety bez zasad tej woli mogą być również i w wysokim stopniu złe. Skoro więc kształcenie religijno-moralnego charakteru poszczególnej jednostki jest celem wychowania, to nasuwa się pytanie, w jaki sposób ten cel można osiągnąć, czyli jakie środki należy obrać ku temu celowi. Rzuciwszy okiem na rozwój nie samej tylko jednostki, ale całej ludzkości, widzimy bezsprzecznie, że istotnym środkiem wychowawczym była *praca człowieka*, bo ona wytworzyła stosunek woli ludzkiej do otaczających człowieka rzeczy. Wszystko, co ludzkość wynalazła, było rezultatem najróżnorodniejszych popędów do pracy we wszelkich kierunkach Potrzeba życia, walka o byt zrodziły pracę, przez którą ludzkość wydobyła się z pierwotnego stanu i wytworzyła stosunki, odpowiadające godności ludzkiej tak w dziedzinie bytu, jak i w zakresie dóbr duchowych, uobyczajenia w najszerszem tego słowa znaczeniu, przez co rozumieć należy rozwinięcie myśli bożej, idei państwa, sztuki, prawa, mowy i wiedzy we wszystkich jej rozgałęzieniach. Historyę tej pracy ludzkiej w najrozmaitszych kierunkach nazywamy historyą kultury. Widać więc z tego, że to, co dla ludzkości było najważniejszym, to będzie nim i dla jednostki, że więc dla wychowania indywiduum przyjąć musimy pracę tj. czynność za środek wychowawczy najistotniejszy.

Wprowadzając do szkoły samą pracę umysłową, myśl powyższą zrealizowano tylko do połowy, całą zaś dziedzinę pracy fizycznej wykluczono, jakoby ona nie była godną uwzględnienia w tym warsztacie nauki. Zapomniano widocznie, że dziecko zdrowe okazuje żywą potrzebę zatrudnienia się pracą fizyczną, że ta potrzeba w latach nauki szkolnej coraz bardziej się wzmaga i że wreszcie z pracy fizycznej rozwija się mnóstwo czynności umysłowych, gdyż ona w sposób metodyczny przeprowadzona obudza i wzmaga życie duchowne.

Toż znakomici pedagogowie jak Komenius Pestalozzi Crabel, komisya eduk., kładli zawsze nacisk na zasadę, że nauka powinna być połączoną z pracą. Ta zasada jednak nie była uwzględnioną w szkolnictwie dotychczas, dopiero w ostatnich czasach zaczęto się ku niej zwracać.

Dziedzina pracy fizycznej jest jednak nieskończenie rozgałęziona, chodzi więc przedewszystkiem o to, by dla celów wychowawczych wybrać z niej to, co najwięcej zawiera w sobie środków pedagogicznych, a nie przekracza sił cielesnych młodzieży. Uprawa roli należy przedewszystkiem do tych prac, gdyż ona właściwie spowodowała nową epokę kultury ludzkości. Możemy więc śmiało powiedzieć, że pewien odłam rolnictwa powinien w szkole znaleźć uwzględnienie. Oczywiście nie może tu być mowy o właściwem prowadzeniu gospodarstwa rolnego, lecz tylko o jego pedagogicznym dziale, który najłatwiej da się zastosować w szkole i który cały ludzki dorobek w tym kierunku oraz najwyższy stopień jego rozwoju przedstawia. Jestto ogrodnictwo, ponieważ ono uzmysławia zwycięstwo człowieka nad naturą i podbicie ziemi ręką ludzką najdoskonalej przed oczy przywodzi i ponieważ z drugiej strony da najprymitywniejszymi środkami się poprowadzić wszędzie, gdzie ludzie wspólnie stale mieszkają wreszcie i dlatego ponieważ rozmaitość fizycznych prac w ogrodzie daje sposobność do zatrudnienia dzieciom małym, jak i dorosłej młodzieży, stosownie do ich sił fizycznych. Praca w ogrodzie zatrudnia bądź całe ciało, bądź tylko ręce i nogi, ten lub ów zmysł zawiera w końcu taką obfitość podniet duchowych i moralnych, że właśnie ta strona jej znaczenia wychowawczego jest niezmiernej wagi. Ona więc jest tą ważną dziedziną pracy fizycznej, trzeba ją tylko tak urządzić, by miała jak najwięcej cech wychowawczych.

„Szkoła bez ogrodu jest jak jeleń bez wody", powiedział raz pewien pedagog i zupełnie słusznie

Należy się teraz zastanowić, co ma być znajdować w ogrodzie szkolnym i jak on ma być urządzonym. Ogród szkolny ma być częścią przyrody. Urządzenie jego ma ten cel, aby dzieci na bazy elementarnego zrozumienia uprawy roli i odniosły przytem wychowawcze korzyści. Jako cześć przyrody powinien on zawierać materyał ze wszystkich trzech gałęzi przyrodniczych, a więc 1. świat roślinny, 2. świat zwierzęcy i 3. minerały.

Pomówimy najpierw o rzeczy najważniejszej materyale ze świata roślinnego. Wzgląd na zrozumienie rolnictwa wymaga, aby młodzież miała nietylko pogląd na rośliny, ale iżby także zapomocą doświadczenia nabrała pojęcia o naturalnych warunkach uprawy roślin. Na te doświadczenia należy urządzić odpowiednie grządki, a obok tego pozostawić przestrzeń na inne doświadczenia, odpowiadające indywidualnemu smakowi i skłonnościom poszczególnych dzieci, jako miejsce ich zabawy.

Stosownie do tego należy rozróżnić w ogrodzie szkolnym: I. Materyał poglądowy dla uprawy roślin. II. Materyał doświadczalny tj. grządki na doświadczenia tak ogólne dla całej szkoły, jak i pojedyncze dla poszczególnych uczniów i uczennic. Przy uprawie roślin należy uwzględnić różne kierunki, których ona wymaga, dlatego też tę część trzeba podzielić na: 1. grządki dla zbóż z uwzględnianiem płodozmianu, 2. ogród warzywny, 3. grządki dla uprawy roślin przemysłowych (len, konopie — trujących, lekarskich i farbiarskich, narkotycznych, handlowych i pastewnych,) 4. szkółki drzewek i krzewów jagodonośnych, 5. winna latorośl, 6. rodzime (krajowe) drzewa liściaste i szpilkowe, 7. grządki kwiatów dzikich i ogrodowych, 8. ważniejsze drzewa i

krzewy zagraniczne, 9. pole botaniczne, 10. staw dla roślin wodnych i błotnych, 11. dział dla roślin skalnych, 12. łąka.

Nie powinno też brakować przytem termometru i przyrządów do oznaczania wilgoci, deszczu, kierunku wiatru itp. oraz zegaru słonecznego. Obok obserwowania zmian pogody należy również baczną uwagę młodzieży zwracać na życie zwierząt w ogrodzie. Już bowiem zawczasu powinno dziecko przyzwyczaić się do tego, że pożyteczne zwierzęta należy ochraniać w ogrodzie szkolnym, w tym, których brakuje, ułatwiać osiedlanie się tamże. Oczywiście, że ogród szkolny musi być tak urządzony, aby te zwierzęta czuły się w nim swobodnemi, więc muszą tam być i sztuczne urządzenia, jak wylęganie (skrzynki na drzewach) dla pożytecznych ptaków, ule o ścianach szklanych, by można obserwować państwo pszczół. chpkay-pw

Wreszcie i akwarya z wodą słodką należy umieścić w odpowiednim miejscu, by można pokazać życie mieszkańców wody i wzajemne oddziaływanie na siebie życia roślin i zwierząt.

III. działem powinien być zbiór kamieni i skał krajowych tak urządzony, żeby na nim można wskazać nietylko różnorodne własności minerałów, ale także florę naszych gór przynajmniej w najwybitniejszych kształtach oraz zjawiska wietrzenia skał i tworzenie się urodzajnych warstw ziemi.

To byłaby treść ogrodu szkolnego, której uporządkowanie i utrzymanie wymaga specyalnego planu, opartego na nauce i doświadczeniu.

Stanisław Syc.

Pochwała Krakowa.

Niedawno pojawił się w hakatystycznej „Koelnische Zeitung“ artykuł, podnoszący piękności Krakowa, jego pomniki, kościoły i powagę majestatu duchowej stolicy Polski. Nie szczędziła uznania Krakowowi prasa francuska, dziś notujemy ciekawe słowa ks. Lenarda życzliwego Polakom publicysty słoweńskiego (przytacza je „Świat Słowiański“.) Ks. Lenard radzi w czasopiśmie słoweńsko-katolickiej młodzieży akademickiej „Zora“ tejże młodzieży, aby udawała się na studya do **Krakowa.** Naród słoweński nie posiada szkół wyższych, powoli przesiąka kulturą niemiecką, młodzież udaje się więc do Pragi, aby się z pod wpływu niemieckiego wydostać Ks. Lenarda pisze więc:

„Mojem zdaniem, o wiele lepiej byłoby udawać się do Krakowa, a to z następujących przyczyn:

„1. Kraków jest miastem czysto słowiańskiem. Kultura niemiecka ma tu wpływ tylko pośredni i to nieznaczny, a odczuwa się tu natomiast głębokie, a stare wpływy innych kultur światowych: francuskiej, angielskiej, włoskiej, a czuć też blizkość Rusi i Rosyi.

„2. Wpływ słowiańskich tradycyi polskich oddziałałby niezawodnie na rozwój ducha i za patrywań naszej uczącej się młodzieży. Kraków jest miastem jak najbardziej słowiańskiem, tradycye tutejsze sięgają w czasy przedhistoryczne, bajeczne, obejmują stulecia wielkiej potęgi politycznej i sławy i ciągną się, świeże a żywe do współczesnego pokolenia. Na każdym kroku witają cię wspomnienia sławnej przeszłości i budzą ducha.

„3. Kraków jest ogniskiem myśli politycznej. Nie znajdzie tu Słoweniec żadnego stronnictwa, z którem by się łatwo jednoczył, nie na słucha się żadnych frazesów politycznych i narodowych, do których nawykł gdzieindziej. Tryb życia wyda mu się chłodnym, cichym i jednostajnym. Zwolna spostrzeże, że pod tym pozornym chłodem wre życie polityczne, jak najbujniejsze. Rozwinęły się tu z całą ścisłością i konsekwencyą teorye politycznego, wyznaniowego i ekonomicznego konserwatyzmu, liberalizmu profesorskiego, socyalizmu i nacyonalizmu. Kraków wywarłby stanowczo dobry wpływ na nasze wykształcenie polityczne. A znajdzie tu również ideę słowiańską, nie w słowach wprawdzie, ale za to w programach.

„4. Polacy mają najwięcej taktu i ogłady ze wszystkich Słowian. Byłoby więc stanowczo korzystnem dla słoweńskiej młodzieży, żeby we szli w styczność z narodem słowiańskim, który w okresie największej swej sławy pozostawał w ożywionych stosunkach z najbardziej ukształconemi narodami świata, a ślady tych związków pozostały jeszcze wyraźnie wyryte w cechach narodu.

„5. Kraków jest, jak rzadko które miasto, grodem nauk i sztuk. Będąc nieznacznem stosunkowo miastem prowincyonalnem, ma dobry uniwersytet z 3.000 słuchaczów, wielce czynną akademię umiejętności, prywatną szkołę żeńską o charakterze uniwersyteckim i cały szereg rozmaitych szkół średnich męskich i żeńskich, tudzież stowarzyszeń naukowych i artystycznych.

„Społeczeństwo polskie przyjmie niewątpliwie dobrze słoweńskiego studenta, drzwi niejednego domu stałyby przed nim otworem, a wpływ krakowskiego uniwersytetu na nasze stosunki polityczne i narodowe byłby zaiste znacznym.“

Jak widzimy Słoweniec potrafi uznać wysoki poziom kultury polskiej i nawet „ideę słowiańską, którą tak bardzo się Czesi wobec gości słowiańskich popisują. Pobratymcy nasi rzeczywiście mało nas znają, czego dowodem, choćby prasa czeska, dla której arcykapłanem Słowiańszczyzny jest p. Gringmut, a jego zdanie o Polakach jest wyrocznią dla publicystów czeskich i nawet innych narodów słowiańskich.

Kronika.

KUPuJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 9 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Apolonii panny męczenniczki i Cyryla biskupa wyznawcy, doktora kościoła; w niedzielę Zapustną Scholastyki panny męczenniczki i Wilhelma.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 4; zachód przypada na godz. 4 min. 44; długość dnia godzin 9 minut 40.

— **Kalendarzyk niedzielny.** W niedzielę dnia 10 lutego:

Teatr miejski: popołudniu dwa przedstawienia „Betleem polskie“, wieczorem „Cierpki owoc“.

Teatr ludowy: popołudniu „Papa Pepy“, wieczorem „Miłość ubogiego młodzieńca“.

Uniwersytet ludowy: „Jawa, jej natura i mieszkańcy“, wykład prof. Ściborskiego z Dublan.

Sala Starego teatru: Bal „Koła mieszczańskiego“.

Sala saska: „Wieczór zabawy dla dzieci i młodzieży“ Tow. im. Kraszewskiego.

Cyrk Edison: dwa przedstawienia kinematograficzne.

Park krakowski: Koncert muzyki wojskowej i ślizgawka na stawie.

— **Nabożeństwa.** W niedzielę jutro w kościele OO. Franciszkanów pierwsza procesja z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Początek o godz. 8 rano, suma o 10, nieszpory o godz. 3 po południu.

W kościele Najśw. Panny Marji jutro rozpoczyna się Nabożeństwo 40 godzinn.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, jutro odpust bracki SS. Aniołów Stróżów.

We wtorek w Katedrze na Zamku w grobach królewskich dwie Msze o godzinie 10, jedna za duszę ś.p. Stanisława Augusta, jako w dzień jego śmierci, druga za duszę Tadeusza Kościuszki jako w dzień jego urodzin.

— **Z Tow. Kółek rolniczych w Krakowie.** Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w piątek dn. 15 lutego b. r. o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie przy ul. Pijarskiej l. 1 według następującego porządku: Zagajenie; sprawozdanie z czynności zarządu powiatowego i obrotów funduszów za rok ubiegły, wybór sześciu członków zarządu powiatowego na trzechlecie 1907-1910; wnioski i interpelacje członków; — Znaczenie gospodarstwa rybnego dla drobnej własności“ — odczyt prof. dr. Leszka Dziamy, „O braku rachunkowości w gospodarstwach włościańskich“ — odczyt p. Józefa Cieślewicza.

W zgromadzeniu powiatowem Towarzystwa Kółek rolniczych mają prawo uczestniczyć i głosować delegaci wszystkich Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego, członkowie wspierający Towarzystwa Kółek rolniczych z miasta Krakowa i z powiatu krakowskiego, członkowie zarządu powiatowego, delegat zarządu głównego, — Zarząd powiatowy wzywa zarządy Kółek rolniczych w powiecie krakowskim, ażeby bezwłocznie zwołały ogólne zebranie członków swoich Kółek i przeprowadziły na nich wybory po 3 delegatów. Wszyscy inni członkowie Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego mogą brać udział w zgromadzeniu powiatowem jednakże bez prawa głosowania. — Wnioski Kółek rolniczych lub ich członków, ażeby mogły być załatwione przez zgromadzenie powiatowe, mają być na 30 dni przed zgromadzeniem przedłożone zarządowi powiatowemu.

Eugieniusz d'Albert, którego koncert zapowiedziany na piątek 15 b. m. prócz Sonat Chopina, Bethovena i Fantazyi Schumana grać będzie Chopina Nokturn, Balladę i dwie Etudy, nadto utwory Czajkowskiego Raffa, Sindinga, Saint Saënsa i Liszta.

Ślizgawka w Sokole. W niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 3 po południu przygrywać będzie orkiestra sokola na ślizgawce.

Wstęp od osoby 30 h., posiadający bilety sezonowe dopłacają po 10 h. od osoby.

— **Poświęcenie budynku kolejowego** w Krowodrzy odbędzie się w poniedziałek dn. 11 b. m. Naczelnik gminy p. Adam Zbroja rozesłał na tę uroczystość, która rozpocznie się o godz. 10 przed południem liczne zaproszenia.

— **Na bal Tow. kolonji wakac.** w dalszym ciągu przysłali na ręce skorbnika, prof. St. Koprowicza (gimn. IV,) składki pp.: Tadeusz Marcoin 15 kor., Wład. Cyharowscy 10 kor., prof. Jan Dziurzyński 10 kor., Wacławowie Adamscy 10 kor, Zdzisław hr. Tarnowski 20 kor., dr. Michał Flatau 10 kor., ks. dr. Caputa 10 kor., Wład. Gubarzewscy 16 k, Józef Zachecki 10 k., Księżna Ponińska 20 kor., Arturowie Benisowie 10 kor., St. Wawrzeszkiewicz 10 kor., St. Krzyżanowski 20 kor., Zygm. Eibenschützowie 20 k., dr. Wicherkiewicz 20 kor., St. Jakubowski 10 kor., hr. Stanisławowie Pamowscy 40 kor., hr. Binińska 30 kor., Marjanowa Dawidowska 20 kor., Michałowie Chylińscy 20 kor., J. Paderowicz 20 kor., Dobrzyńscy 20 kor., Gajewska 20 kor.. Bilewscy 20 kor., Paszkowski 20 kor., Józefowie Sarowie 20 kor., dr. Bogdanik 10 kor., dr. Chmielarczyk 20 kor., Wład., Swolkieniowie 20 kor, Wawreczkowa 10 kor., Ripperowa 10 kor., Stanisławowie Wodziccy 20 kor., hr. Szembekowa 15 kor., Karol Górski 6 kor., Stefanowie Jentysowie 20 kor., Leon Mańkowski 20 kor., Kazimierzowie Dankowie 20 kor., Arturowie Weiglowie 20 kor., Franciszek. Macharski 15 kor., Edwardowa Korczyńska 25 kor., ks, biskup Bandurski 10 kor., Księstwo Woroniecy 20 kor. Zdzisławowa hr. Tarnowska 50 kor., Jadwiga hr. Branicka 50 kor., Pelagia hr. Potocka 10 kor., Edwardowa hr. Tyszkiewiczowa 20 kor., Hieronim hr. Tarnowski 10 kor., dyrektor Ignacy Krauz 14 kor., dr. Hader 20 kor., Marjanowie Sokołowscy 20 kor., Anastazowie Chmurscy 20 kor., Aleksandrowie Mańkowscy 20 kor., St. Reklewski 5 kor.

— **Sprawa szkoły górniczej** w okręgu cieszyńsko-krakowskim. Zwracamy uwagę społeczeństwa polskiego na sprawę, która zasługuje na nie zarówno ze względów ekonomicznych, jak i narodowych. Przemysł górniczy węglowy stanowi na Śląsku austryjackim, zarówno zachodnim jak i bliżej nas interesującym wschodnim podstawy dobrobytu kraju i ludności. Podobnie będzie się w niedługiej przyszłości rzecz przedstawiać w Galicji, gdzie dzięki badaniom naszych geologów odkryto nowe pola węglowe, na których już powstały nowe kopalnie — dalsze zaś wkrótce powstaną. Przemysł ten daje niestety jednak równocześnie oparcie żywiołowi obcemu, a mianowicie czeskiemu i niemieckiemu. O ile bowiem klasa robotnicza jest wyłącznie niemal polską, o tyle dozorcy kopalniani (sztygarzy), — a co zatem również i inżynierowie są przeważnie czechami, — po części niemcami i wrogo się odnoszą do narodowości polskiej. Wynikiem tego jest szybkie czechizowanie się polskiej ludności robotniczej. Dla robotnika polskiego, do zostania sztygarem, a więc poprawienia bytu, niema innej drogi jak przejść przez jedyną w okręgu czeską szkołę górniczą w M. Ostrawie. Dodać trzeba że i ta szkoła nie wystarcza na potrzebę rewiru, gdyż dostarcza rocznie tylko około 40 ukończonych uczniów, co stanowi tylko 2 5 prc. stanu rewiru ostrowskiego, wynoszącego około 1700 dozorców, — dostanie się więc do niej Polakowi, pozbawionemu czeskiej protekcji tembardziej jest utrudnione. Dlatego też, podczas gdy Polacy stanowią 86 prc. ludności 35 gmin Szląska wschodniego, których ludność pracuje w kopalniach: Dąbrowy, Karwiny, Orłowej i Łazów, na 1864 dozorców rewiru ostrawskiego jest tylko 84 (3 prc.) Polaków. Jedynie więc utworzenie szkoły górniczej z językiem wykładowym polskim zapobiedz może skutecznie pokrzywdzeniu naszego ludu, któremu podniesienie się pod względem fachowym i ekonomicznym jest uniemożliwione. Niezaprzeczoną potrzebę tej szkoły wzmaga jeszcze ta okoliczność, że Galicja wogóle a przedewszystkiem Galicja zachodnia nie posiada zupełnie szkoły górniczej dla górnictwa węglowego, szkoła w Wieliczce ma bowiem za cel kształcić dozorców wyłącznie dla kopalń soli. Dla węglowego rewiru krakowskiego, wstępującego w nowy, najśmielsze nadzieje mogący ziścić okres rozwoju, polska szkoła górnicza byłaby rzeczą pierwszorzędnej wagi, która przyczyniłaby się zarówno do podniesienia tak potrzebnego dla kraju przemysłu, jak i ugruntowania tam polskiego a nie obco krajowego przemysłu, opierającego się na polskich,

nie obcych pracownikach. Starania o te szkołę czynione były przez miejscowe jednostki od szeregu lat, obecnie zaś poparł sprawę przychylną rezolucją Zjazd Polskich Górników, przekazując ją do załatwienia swej Stałej Delegacji. Rozpoczęła ona akcję, która przy skutecznym poparciu opinii i miarodajnych czynników doprowadzi prawdopodobnie niedługo do otworzenia szkoły, a przez to do wzmożenia w tym zakresie siły ekonomicznej i narodowej naszego społeczeństwa.

— Z sali sądowej. W piątym dniu rozpraw obecnej kadencji przysięgłych, przed trybunałem pod przewodnictwem radcy dra Grodyńskiego, zastępca prokuratora dr. Tokarz wnosił oskarżenie przeciw 26 lat liczącej Annie Gaj przed kilku laty karanej za kradzież złotego pierścionka, o zbrodnię kradzieży spełnioną w Bochni dnia 17 grudnia 1906 roku. Anna Gaj służąca, przybyła na chwilowe mieszkanie do swej matki uczciwej praczki zamieszkałej w Bochni, w sąsiedztwie pp. Rasińskich. Gajowa skuszona tem, że mieszkanie pp. Rasińskich jest przystępne i mało pilnowane, weszła do pokoju pp. R. gdzie z komody wydobyła banknot 50 koronowy, i jedną 20 koronówkę, książeczkę oszczedności na 2700 koron a w niej banknot na 10 koron; dalej 2 bransoletki, srebrną i złotą, broszkę pierścionek i złoty zegarek, a nadto zabrała 14 poszewek i kilka ręczników, tak, że szkoda wynosiła 3245 koron, dla upozorowania wyrzuciła poduszkę na pole. Pieniądze skradzione schowała do kuferka, zegarek wpakowała do siennika, a książeczkę, i bransoletki spaliła. Kiedy kradzież wyszła na jaw i przyszedł żandarm, Gajówna odegrała całą komedję ubolewając nad okradzeniem pp. Rasińskich. Żandarm śledząc za złodziejem, niebawem przyszedł do przekonania, że kradzież mogła popełnić tylko Gajówna już dawniej karana miesiącem więzienia, za kradzież złotego pierścionka w Wiśniczu.

Podczas rewizji zaleziono pieniądze pierścionek i zegarek w obec czego Gajówna do czynu kradzieży się przyznała. Wyznanie to powtórzyła przed trybunałem, w obec czego została uznaną winną zbrodni kradzieży i zasądzoną na 14 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co miesiąc, tudzież zapłacenie i odszkodowania pp. Rasińskim w kwocie 160 koron.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę dn. 10 lutego:

Bochnia. Prof. Ludwik Skoczylas: Mistycyzm polski w dobie współczesnej (godz. 5, w sali Kasynowej).

Chrzanów. Prof. Władysław Złobicki: O radium (godz. 5, w sali „Sokoła").

Jasło. Prof. Stanisław Pająk: Rad i przemiana materji (godz. 4, w sali „Sokoła").

Nowy Targ. Prof. Floryan Sobieniowski O działalności Stanisława Witkiewicza (go z 4, w sali gimnazyalnej).

Rzeszów. Radca szk. Dr. Czesław Pieniążek: Gawędziarze w poezyi polskiej: Syrokomla Pol. (godz. 4, w sali „Sokoła").

Tarnów. Prof. Uniw. Dr. Wiktor Czermak O kopcach Krakusa i Wandy (godz. 5, w sali Kasynowej).

Zator. Dyrektor Muz. narod. Dr. Feliks Kopera: O Rafaelu (z obrazami świetlnym godz. 5, w sali Rady miejskiej)

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Niedziela: o godz. 2 „Betleem polskie" (popularne).

O godz. 4 i pół „Betleem polskie" (popul.)

O godz. 7 „Cierpki owoc".

Poniedziałek: „Rycerze północy" dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Wtorek: „Cierpki owoc" komedya w 3 aktach R. Bracco.

Środa: „Dzikie różyczki" komedya w 1 akcie Blizińskiego; „Konfederaci Barscy" dramat w 2 aktach M Mickiewicza (popularne).

Czwartek: „Rycerze północy".

Piątek: „Moralność pani Dulskiej" tragi-farsa kołtuńska Y. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mgła" komedja w 1 akcie. „Antko we weselu" komedja w 1 ak. Zyg. Przybylskiego (nowość).

Niedziela: o godzinie 3 pop. „Sherlock Holmes" komedya w 4 aktach z noweli Conan Doy le'a (ceny zniżone do połowy)

O godzinie 7 „Rycerze północy".

—o—

Kronika prowincyonalna.
(Kor. własne.)

Drohobycz. Onegdaj jeszcze zawiadomiono telegraficznie lwowską policję o wielkiej kradzieży, którą popełniono w Drohobyczu na szkodę przemysłowca naftowego Schreyera. Dziś przyjechał poszkodowany do Lwowa i udzielił policji bliższych określeń. Szkoda wyrządzona kradzieżą wynosi 6.000 kor. Skradziono przeważnie srebro, tj. srebrne tace, puhary, łyżki i futro sobolowe. Dzisiejszej nocy aresztowano jednego z podejrzanych o tę kradzież. Przy aresztowanym niczego nie znaleziono. Prawdopodobnie kradzież popełniono na spółkę i właśnie ten drugi odgrywał rolę kasjera.

Telegramy.

—o—

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski z 7 lutego, **zwołujący Sejm galicyjski i Salcburga na 14 b. m.**, zaś Czech, Śląska, Gorycyi, Gradyski i Przedarulanii na 18 b. m.

W najbliższych dniach projektowane jest zwołanie Sejmów morawskiego i tryesteńskiego; ewentualnie mają się zebrać także inne Sejmy, jednakże decyzja co do nich jeszcze nie zapadła.

—o—

Podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

Lwów. „Przegląd" dowiaduje się, że wydział krajowy postanowił wnieść w Sejmie **projekt podwyższenia płac nauczycieli szkół ludowych**, a na pokrycie wynikającego stąd zapotrzebowania zaproponować podwyższenie dodatków krajowych o 8 centów od 1 złr. podatku.

—o—

Prasa niemiecka o wyborach.

Berlin. Germania wobec tryumfu rządu przedstawia, iż rząd przy wyborach w rzeczy wistości poniósł klęskę. Centrum, socyaliści Polacy razem otrzymali 5,895.000 głosów, podczas gdy stronnictwa rządowe razem tylko 4,962.000 głosów. Gdyby nie niekorzystny podział okręgów, rząd nie miałby nigdy większości.

—o—

Liberali angielscy przeciw Izbie lordów.

Londyn. Jeneralny prokurator Lawson przemawiał wczoraj w Leeds w sprawie Izby wyższej i oświadczył, że liberali rozpoczynają poważne i trudne dzieło, które oznacza zupełny przewrót i pociągnie za sobą dwukrotne lub trzechkrotne rozwiązanie parlamentu. Izba lordów nie godzi się z nowoczesnemi urządzeniami demokratycznemi i dlatego musi zniknąć. Trudno przepowiadać, czy wogóle i w jakiej formie Izba lordów zostanie utrzymaną. Rząd będzie się starał za pomocą projektów ustaw, ktoreby przez lordów zostały odrzucone, okazać wolę narodu. To doprowadzi do sojuszu między Koroną i narodem celem pokonania arystokracyi.

—o—

Szwecja wobec rosyjskiego przestępcy politycz.

Sztokholm. Rząd rosyjski zażądał wydania aresztowanego tutaj Rosyanina Czerniaka. Rząd szwedzki ze swej strony zażądał, aby Czerniak stanął przed sądem cywilnym, a nie wojennym, i aby był sądzony tylko za te zbrodnie, za które rząd rosyjski zażądał wydania. Poseł rosyjski oświadczył, że na podstawie ustaw rosyjskich rząd rosyjski nie może zadość uczynić warunkom, stawianym przez rząd szwedzki. W obec tego rząd szwedzki postanowił nie uwzględnić prośby rządu rosyjskiego i Czerniaka nie wydać oraz zarządził, aby Czerniaka bezzwłocznie wypuszczono na wolność. Równocześnie zarządził rząd szwedzki, aby Czerniak w przeciągu 24 godzin po wypuszczeniu na wolność opuścił granice Szwecyi.

Sztokholm. Uwięziony tu poddany rosyjski Jankiel Czerniak, którego wydania domagał się rząd rosyjski, czemu atoli odmówił rząd szwedzki, wypuszczony został na wolność.

—o—

Przemysłowcy przeciw rozdziałowi Kościoła od państwa.

Paryż. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem konserwatywnego deputowanego Piou odbyło się zgromadzenie fabrykantów przedmiotów kościelnych. Zaprotestowano przeciw ustawie o rozdziale Kościoła od państwa, bo ona pozbawia chleba tysiące robotników.

—o—

Katastrofy na wybrzeżu.

Marina di Cattanzaro. (Płd. Włochy). Skutkiem silnej burzy morskiej, część wybrzeża stoi pod wodą. Kilka domów uległo zniszczeniu. Jedna osoba zginęła, 7 odniosło rany. Burza trwa dalej.

—o—

Wiedeń. Stan zdrowia dr. Luegera jest względnie dobry.

—o—

Zniesienie kary śmierci w Czarnogórze.

Cetynia. W skupczynie minister sprawiedliwości zawiadomił o życzeniu ks. Mykity o o zniesieniu kary śmierci. Skupczyna przyjęła wniosek ten przez aklamację. Projekt wyklucza wypadki zdrady stanu.

Koniec strejku czeladników rzeźniczych.

Budapeszt. Strejk pomocników rzeźnickich w tutejszej rzeźni zakończył się.

Podziękowanie.

—o—

W żalu i smutku pogrążona żona z dziećmi po stracie najdroższego męża i ojca składa tą drogą Wielebnemu ks. kanon. Jachowi Michalikowi, miejscowemu proboszczowi, Wielebnym ks. dziekanowi Wojciechowi Dutkowskiemu, ks. kanon. Antoniemu Mamakowi, ks. prob. Michałowi Beistrowi, ksks. wikarym Józefowi Kaczmarczykowi i Karolowi Suwadzie, Wlm. Dr. Kaźmierzowi Mańkowskiemu, lekarzowi miejscowemu, także za jego kilkuletnią troskliwą pełną wielkiego poświęcenia i życzliwości opiekę lekarską, Wlm. Inspektorowi Włodzimierzowi Witoszyńskiemu, Wlm. Nauczycielstwu miejscowemu i wszystkim kolegom zawodu oraz uczniom zmarłego, przyjaciołom i znajomym, którzy zmarłemu śp. Michałowi Eustachiewiczowi oddali ostatnią posługę i dali wyraz współczucia osieroconej rodzinie, niosąc osobiście i pisemnie słowa pociechy i dodając sił do zniesienia ciężkiego ciosu, serdeczne podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!"

Ciężkowice.

Władysława Eustachiewicz
z dziećmi.

Do dzisiejszego nakładu (dla prenumeratorów zamiejscowych) dołączamy **prospekt zakładu art. litograficznego i drukarni** Sillera, Neumann i Sp. we Lwowie, na który zwracamy uwagę Szan. naszych Czytelników.

NADESŁANE.

Często nadarza się sposobność przy zranieniach polecić dobry środek zaradczy. Takim wypróbowanym i skutecznym środkiem, który przez swoje autyseptyczne, ochładzające i uśmierzające ból działanie przeciw zapaleniom chroni i srowadza zabliźnienie, jest znane doskonale w całej Monarchii Pragska maść domowa z apteki B. Fragnera ck. dostawcy Dworu w Pradze. Ponieważ ta maść da się przez lata całe przechowywać bez zmiany, nie tracąc przy tem swej skuteczności, powinna się znajdować na nieprzewidziane wypadki w każdym domu.

Za **Jednego centa** nakarmić można duszę swoją codziennie **pięć razy.** — Za **trzydzieści centów** można posilać duszę swoją 150 razy w **jednym miesiącu.** Pozna każdy powinności i obowiązki swoje, udoskonali w **jednym roku** siebie lub bliźniego, ofiarowawszy na to 7 koron i 20 halerzy. — Przypadającą więc przedpłatę miesięczną, kwartalną lub roczną wysyła się przekazem adresując tak: Administracya **„Groszówek"** w Krakowie, na Skałce, II piętro, drzwi 12. Na przekazie wypisać trzeba adres swój wyraźnie. — „Groszówki" nauczają jak trzeba żyć na ziemi, żeby uszczęśliwić duszę swoją — Odżałujmy na ten cel **co dzień jednego centa!** Może to i powinien uczynić człowiek każdy, nawet **najuboższy.** Kto sobie „Groszówki" bodaj na 1 miesiąc tylko sprowadzi, ten sobie dusze sprowadzał będzie i nie pożałuje, one bowiem stokroć więcej dają niżli obiecują, bo one nawet najgorszego człowieka na dobrego przerobić potrafią. — Zdecyduj się zatem na „Groszówki" łaskawy Czytelniku! [157

Północno Niem. Lloyd w Bremie,

(Norddeutscher Lloyd)

Generalna Agentura dla Galicji

we Lwowie, ul. Grodecka 93.



Regularna bezpośrednia komunikacja przewozowa z Bremen, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami.

DO STANOW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI:

(Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylji, Argentyny (Buenos Aires), Australji, Japonji etc.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży, udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Poln. niem. Lloydu

we Lwowie, ul. Grodecka 93.

Koresp. w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

Bąkowski K. Zamek krakowski. Przewodnik z planami i ilustr 1.20
Blagden I. Ta którą kochałem a ta, która mnie kochała. Powieść z angielskiego przez Janinę S. . . . 2.40
W oprawie płóciennej . . . 3.40
Burckhard J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Według VIII. wydania opracowanego przez L. Geigera. Dwa obszerne tomy 12.—
W ozdobnej oprawie 15.—
Czartoryski A. Pamiętniki i korespondencja jego z cesarzem Aleksandrem I. Dwa tomy . . . 8.—
W oprawie płóciennej . . . 10.—
Czechow. Nowele . . . 4.—
W oprawie płóciennej 5.—
Dębicki L. Portrety i sylwetki z XIX stulecia. Z ilustracjami. Serya I 7.—
W płóciennej oprawie . . . 8.—
Dziakiewicz Wł. Miernictwo. Z 189 rysunkami w tekście, w oprawie płóciennej . . . 8.—
Hearn. Ko-Ko-Ro. . . . 2.—
Łubieński B. Żywot św. Brata Gerarda Majella ze zgrom. OO. Redemptorystów. Wyd. II. Z wizerunkiem świętego . . . 4.—
W ozdobnej płóciennej oprawie . . . 4.—
Molière. Sawantki. Komedja w 5-iu akt. przekład wierszem L. Rydla 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—
Mrozowicka I. Złote mosty. Powieść . . . 3.20
W oprawie płóciennej . . . 4.20
Odrowąż W. Dwa szkice. Nie zginie. Nad siły. . . . 2.—
W oprawie płóciennej . . . 3.—
Pułaski K. Szkice i poszukiwania historyczne. Ser. III. . . . 5—
W oprawie płóciennej . . . 6—
Rapacki W. Histryoni. Powieść z czasów Dyoklecyana . . . 4.—
W oprawie płóciennej . . . 5.—
Schiller F. Dzieła poetyczne i dramatyczne w najlepszych przekładach polskich. Sześć tomów . . . 7.—
W ozdobnej płóciennej opr. w dwa tomy. . . . 9.—
Schiller F. Poezje W płóciennej opr . . . 2.—
Stadtmüller K. Egzamin maszynisty. Wydanie drugie II . . . 1.20
Straszewski M. Filozofja św Augustyna na tle epoki . . . 5.—
W oprawie płóciennej 6.—
Tarnowski St. Historja literatury polskiej. Wydanie drugie uzupełnione. Pięć tomów . . . 15.—
W płóciennej oprawie 21,—
Na papierze czerpanym 20,—
W ozdobnej oprawie 28,—
Tretiak J. Juliusz Słowacki. Historja ducha poety i jej odbicie w poezyi. Dwa obszerne tomy, z 5 rycinami 15,—
W ozdobnej oprawie płóciennej 17,—
Zielonka L, J. Wspomnienia z Syberyi od roku 1863 do 1869 4,—
W oprawie płóciennej 5,—

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie wysyła Spółka Wydawnicza Polska w Krakowie.

Gruszki i Jabłka tyrolskie, Calville, Winogrona słodkie, Mandarynki - - - - Pasztet z dziczyzny w terynkach po 2 Kor. - Wyrób własny - poleca

A. HAWEŁKA, w KRAKOWIE

c. k. dostawca Dworu.

Prawn. z strzeż. Każde naśladownictwo karne!

Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—.

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

THIERRY-BALSAM
ICH DIEN
Allein echter Balsam aus der Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.



Dla głuchych

niezbędną jest A. Plobnera świeżo ulepszona trąbka słuchowa (D. R. G. M. 269 339 zgłoszenie patentu zagr.) Z doskonałym skutkiem stosowana przy szumie w uszach, nerwowych cierpieniach uszu itp. Jeżeli pacyent nie jest zupełnie głuchy, to przez tę trąbkę słuchową może częściowo napowrót odzyskać słuch. Można nosić w uchu prawie zupełnie nie dostrzegalnie. Tysiące w użyciu. Wiele podziękowań od stron i poleceń od lekarzy. Wysyła za zaliczką lub poprzed. nadesłaniem kwoty. Cena za sztukę 10 kor. 2 sztuki 18 kor. Prospekt z pismami dziękczynnemi bezpłatnie przez:

C. Poehlmann, München W. 85, Königinstasse.4

Żona moja, która od 5 lat cierpiała na silny szum w uszach i tępy słuch, wyleczyła się całkowicie po trzechmiesięcznem zaledwie stosowaniu Pańskiej trąbki słuchowej, i donosi z radością, że dziś dopiero po 5 latach mogła po raz pierwszy słyszeć chód zegarka. O. K. Ulm.

Przy cierpieniach żołądka

występują wskutek zaniedbanych zaburzeń organów trawienia najczęściej **brak apetytu, zatwardzenie, palenie w piersiach** (zgaga), **wzdęcie, zły posmak, bole głowy** etc. i są nierzadko przyczyną wielkiej szkody na zdrowiu jeżeli się rychło temu nie zapobiegnie.

Jako znakomity środek przeciw wszystkim objawom zepsutego żołądka zyskały sobie od dziesiątek lat jako krople mariacelskie ogólnie znane i ulubione 2179 12

Brady'ego krople żołądkowe

z powodu swojego pobudzającego apetyt i wzmacniającego działania, powszechne uznanie. Cena za flaszkę wraz ze sposobem użycia K.— 80. Flaszka podwójna K 1·40.

Przy zakupnie w aptekach żądać wyraźnie tylko prawdziwych kropli żołądkowych Brady'ego i nie dać się namówić na coś innego. Zwracać proszę przytem uwagę na opakowanie w czerwone fałdowane podełko z wizerunkiem Matki Boskiej jako marki ochronnej i podpisem

Główny skład C. Brady ego apteka Wien I., Fleischmark, Nr 1. 377 za pobraniem lub zaliczką Koron 5 sześć małych, Kor. 4 50 trzy duże flaszki opłatnie, bez dalszych kosztów.

OGŁOSZENIE.

W krajowej szkole ogrodniczej **w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1907/1908 **w pierwszej połowie kwietnia 1097.**

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest; teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który;

1 wykaże się że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, — jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauki w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż. wymienionym warunkom, mają pierwszeństwo do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 kor. rocznie. Synowie ubogich rodziców przyjęci być mogą na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1907** do Dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądania udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

Derki na konie!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie, włosiste, dające się też użyć jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek *A*, szare z kolorowem szlakami, 2 m. dł. $1^1/_2$ szer, k. 4·— *B* bronzowe fiakierskie z czerwonemi i czarnemi szlakami, k. 5.50; *C* wełniane derki dworskie, żółte ze szlakami, 2 m. długie, $1^1/_2$ szer k. 6.80.

Wysyła za zaliczką firma polska **A. WEISBERG, Wiedeń,** II., Unt. Donaustrasse Nr. 23 A. Cennik o innych derkach za darmo. 2600

Marka ochronna: **„Kotwica"**

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie;** do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem" w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.





Najlepsze i najtań: z harmonijki 2275 10

tylko we fabryce harmonijek

p. O. Lederhofer w Pradze

Jerusalemgasse 15; filia w Opawie. — **Cenniki darmo.**

H. Teleszniсka

w KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylowe, serwis dorcel. saski składający się ze 134 szt., kantorek i sekretarka (ant.) dywany perskie i zwycz., pianino fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry, lampy i różne sprzęty mah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Fisharmonia 4 głos: fir. Schiedemayer Stuttgart. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Najprzedniejszą

Herbatę Ceylon

„Rangalea Ceylon Tea"

pod własną marką ochronną „Palma". importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1 opakow. czerw.-złote

K. 1.40 za 125 gr.
K. 0.75 za $62^1/_2$ gr.

Nr 2 opakow. fiołk.-złote

K. 1.20 za 125 gr.
K. 0.65 za $62^1/_2$ gr.

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca

A. Hawełka w Krakowie

C. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Pierwszy i największy w kraju

SKŁAD MASZYN do szycia i haftu

wyrobów trykotowych i maszyn do pisania który nie posługuje się agentami.



Nauka haftu bezpłatnie Cenniki gratis franco. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy.

Józef Iwanicki,

mechanik i specyalista.

LWÓW, Hotel Żorża.



Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się jedno pudełko pasty darmo.

4760

Wina węgierskie

przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki, doskonałe, czyste,

Wina francuskie

białe czerwone, wyborowe,

Madeyra i Malaga

odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 2327

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna). Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Skład Apteczny mag. farm.

J. Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka Nr. 15.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.